



NUMER ŚWIĄTECZNY

WIELKANOC 2005



El Greco „Pieta” (ok. 1590)

Zaproszenie

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska serdecznie zaprasza wszystkich członków i sympatyków Związku na tradycyjne Spotkanie Wielkanocne, które odbędzie się 22 marca 2005 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej Zarządu Regionu przy ul. Traugutta 52. Gośćmi spotkania będą IE- bp Zygmunt Zimowski, Ordynariusz Diecezji Radomskiej i bp Senior Edward Materski oraz księża kapelani Świata Pracy - ks. Stanisław Sikorski, ks. Czesław Wała i o. Hubert Czuma

*Wszystkim Członkom
NSZZ „Solidarność”*

oraz

*Ich Rodzinom
składam*

Najserdeczniejsze

Życzenia

z okazji

Świąt Wielkanocnych.

Radujmy się

z Pamiątki

Zmartwychwstania

Pańskiego.

Niech Chrystus wspiera

Nas wszystkich Swymi

nieustającymi łaskami

w życiu rodzinnym i pracy.

Szczęść Boże!

Przewodniczący

Zarządu Regionu

NSZZ „Solidarność” Ziemia

Radomska

Dzisiaj Maszkiewicz

KOLEJNY NUMER „BIULETYNU” UKAŻE SIĘ 4 KWIETNIA

Z REGIONU

OPINIA

Radom 2005-03-04

Sz.P. Katarzyna
Zimmer-Drabczyk
Kierownik Biura Ekspertyz
KK NSZZ „Solidarność”
Gdańsk

Dot.: uwag i opinii do projektów ustaw związanych z restrukturacją publicznych zakładów opieki zdrowotnej – pismo KK NSZZ „Solidarność” z dn. 1.03.2005 r., l.dz. BE/459/05.

Przesłane nam w/w projekty ustaw opiniujemy zdecydowanie negatywnie, a szczególnie projekt ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Ustawy te spowodują bowiem upadłość, a w konsekwencji likwidację szpitali. Zagrozi to bezpieczeństwu zdrowotnemu społeczeństwa naszego kraju. Pogorszy się jeszcze bardziej dostępność pacjenta do środków niezbędnych dla ratowania zdrowia i życia.

Skandalem jest propozycja pożyczki dla szpitali na pokrycie zobowiązań wynikających z tzw. „ustawy 203” Sejmu RP. Szpitale na tego typu rozwiązania powinny otrzymać środki finansowe bez jakichkolwiek warunków.

Nasuwa się pytanie: dlaczego żaden z projektów ustaw nie proponuje programu naprawczego, dotyczącego płacenia za wykonaną usługę – „pieniądze za pacjentem”? Przecież brak **tych płatności** stanowi główne źródło zadłużenia szpitali.

Karygodnym jest stawianie szpitali na równi z zakładami produkcyjnymi.

Uważamy równocześnie, że powyższe projekty, rzekomo ratujące służbę zdrowia, mają głównie na celu uwłaszczenie się pewnych grup społecznych poprzez dalszą rabunkową prywatyzację mienia ogólnonarodowego. Poza tym wszystkie projekty ustaw pomijają program osłonowy dla pracowników służby zdrowia przy upadłości lub likwidacji szpitali.

Reasumując powyższe, uważamy, że programy naprawcze winny zmierzać do optymalnego zabezpieczenia zdrowotnego społeczeństwa poprzez zapewnienie środków finansowych z budżetu państwa dla służby zdrowia.

Jadwiga Poźniak

Przewodnicząca Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Zdzisław Maszkiewicz

Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ
„Solidarność” Ziemia Radomska

Teresa Jaworska

Członek Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia



SZKOLENIA



Dział Szkoleń Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska zaprasza przedstawicieli Komisji Zakładowych Regionu Ziemia Radomska do udziału w kolejnych szkoleniach.

**Krzysztof Kośla
Wiceprzewodniczący ZR
odpowiedzialny za szkolenia**

Zapisy na szkolenia są przyjmowane w sekretariacie ZR – tel. 362-38-04 lub u wiceprzewodniczącego Krzysztofa Kośli – tel. 363-43-49.

**Plan Szkoleń Związkowych
Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”
Ziemia Radomska na rok 2005**

marzec-czerwiec 2005

1. Szkolenie podstawowe – pozyskiwanie członków związku - marzec, dwudniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.
2. Szkolenie skarbników komisji zakładowych - marzec, jednodniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.
3. Szkolenie ogólnozwiązkowe – ustawa o związkach zawodowych, Statut, uprawnienia, ZFŚS – kwiecień, trzydniowe, płatne 10 zł/os., w siedzibie ZR.
4. Szkolenie dla członków komisji rewizyjnych – kwiecień, jednodniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.
5. Kodeks Pracy i prawo pracy – maj, Czarnecka Góra, trzydniowe, płatne 30 zł/os.
6. BHP, Inspekcja Pracy, Ochrona Środowiska Pracy – maj, jednodniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.

wrzesień-listopad 2005

7. Negocjacje, techniki prowadzenia – wrzesień, Czarnecka Góra, trzydniowe, płatne 30 zł/os.
8. Ogólnozwiązkowe – październik, Czarnecka Góra, trzydniowe, płatne 30 zł/os.
9. Szkolenie podstawowe – pozyskiwanie członków związku – październik, dwudniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.
10. Szkolenie SIP – listopad, dwudniowe, bezpłatne, w siedzibie ZR.

Nowe statuty Związku

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska informuje, że w sekretariacie ZR są do nabycia egz. znowelizowanego „Statutu” NSZZ „Solidarność”

Cena 1 egz. 3,0 PLN.

Uroczystości w Drzewicy

Radom 2005-03-07

**Jego Ekscelencja
Pan Prezydent RP
Ryszard Kaczorowski**

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,
W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska prosimy o przyjęcie najserdeczniejszych gratulacji z okazji nadania Panu Prezydentowi honorowego obywatelstwa miasta i gminy Drzewica.

Cieszy nas niezwykle, taki dowód pamięci o Pańskich czynach – Człowieka, który od najmłodszych lat walczył o wolność Rzeczypospolitej Polskiej, od walki w Szarych Szeregach, jako komendant obwodu białostockiego tej organizacji, przeciwko dwóm okupantom Niemcom i Rosji, począwszy. Podziwiamy Pana nieugiętość i hart ducha, których nie złamały nawet tortury NKWD oraz wyrok śmierci otrzymany od zbrodniczego trybunału sowieckiego oraz zesłanie do sowieckich łagrów na Kołymie. Szczerze dziękujemy za Pana żołnierską walkę w szeregach III Dywizji Strzelców Karpaccich II Korpusu Wojska Polskiego. Jesteśmy wdzięczni za Pana pracę na rzecz patriotycznego wychowania pokoleń polskiej młodzieży w latach 1955-1988, gdy pełnił Pan funkcję Naczelnika, a następnie Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego na uchodźstwie.

Życzymy Panu Prezydentowi jeszcze wielu lat tak owocnej pracy dla Polski, Naszej Ojczyzny, gdyż to bezinteresowna miłość do Niej, takich Ludzi jak Pan, pomaga nam w zrozumieniu tego, jakimi Polakami powinniśmy być.

Z wyrazami najszczęśliwszego szacunku:

**Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność”
Ziemia Radomska**

Film o ks. Jerzym

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska informuje, że do nabycia w sekretariacie ZR są kasyety VHS i płyty z filmem dokumentalnym

„Zwycięzcy nie umierają - opowieść o Księdzu Jerzym” (50') oraz relacją z najważniejszych uroczystości obchodów Roku Księdza Jerzego Popiełuszki (68'). Za zgodą prezydium Komisji Krajowej, wydanie opatrzone jest logiem 25-lecia „Solidarność”. Dochód ze sprzedaży płyt i kaset przeznaczony zostanie na produkcję filmu fabularnego pt. „Popiełuszko”. Cena 1 egz. 25 zł

(cd. na str 4)



Ryszard Kaczorowski

urodził się 26 listopada 1919 roku w Białymstoku, gdzie ukończył szkołę handlową.

Był ostatnim legalnym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie od śmierci swego poprzednika Kazimierza Sabbata, zmarłego nagle 19 lipca 1989 w Londynie, do 22 grudnia 1990, gdy przekazał insygnia władzy prezydenckiej Lechowi Wałęsie w dniu jego zaprzysiężenia na Prezydenta III RP.

Przed wojną instruktor harcerski w Białymstoku.

Po zajęciu miasta przez Armię Radziecką tworzył Szare Szeregi, gdzie pełnił funkcję komendanta okręgu białostockiego. Aresztowany w 1941 przez NKWD, skazany na karę śmierci, zamienioną na dziesięć lat łagrów. Wywieziony na Kołymę, odzyskał wolność po podpisaniu traktatu Sikorski-Majski.

Po amnestii w 1941 roku zaciągnął się do armii gen. Andersa, a po jej ewakuacji do III Dywizji Strzelców Karpaccich, gdzie ukończył liceum dywizyjne. Przeszedł szlak bojowy 2 Korpusu, walcząc m.in. pod Monte Cassino. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie ukończył Szkołę Handlu Zagranicznego.

Ryszard Kaczorowski aktywnie działał w ZHP na emigracji. Był Naczelnikiem Harcerzy w latach 1955-1967, a następnie Przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego na uchodźstwie w latach 1967-1988. Pełnił też funkcję komendanta reprezentacji polskiej na Międzynarodowym Jubileuszowym Jamboree 1957, oraz komendanta Światowego Złotu Harcerstwa na Monte Cassino w 1969 i w Belgii w 1982.

Działał na forum Rady Narodowej (parlament emigracyjny). W 1986 w rządzie na emigracji został ministrem do spraw krajowych, w 1989 objął stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Prezydent Kaczorowski powierzył dalsze pełnienie urzędu premiera polskiego rządu emigracyjnego Edwardowi Szczepanikowi, sprawującemu tę funkcję od 1986 roku. Kaczorowski zanim został prezydentem, w rządzie Szczepanika zasiadał jako minister do spraw krajowych, a w styczniu 1988 roku prezydent Sabbat zgodnie z artykułami 13 i 24 Konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 roku wyznaczył go na „następcę prezydenta na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju”.

Film o ks. Jerzym

(cd. ze str 3)

Od producentów filmu popularnego „Popiełuszko”:
Scenariusz filmu oparty został na bogatym zbiorze świadectw i dokumentów historycznych. Prace produkcyjne są prowadzone za wiedzą i zgodą władz kościoła oraz w porozumieniu z Trybunałem Beatyfikacyjnym Śl. Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki. Wsparcie dla tego filmu będzie miało wymiar poparcia dla idei, za które oddał życie Ksiądz Jerzy, a które dziś również są aktualne.

Szeroka dystrybucja wydania wśród członków Związku będzie wyrazem wsparcia udzielonego dla powstania fabularnego filmu o kapelanie „Solidarności”. Jeśli będzie ono znaczące, to kampania marketingowa filmu w naturalny sposób uzyska silny charakter promocyjny również dla Związku. Jest to tym ważniejsze, że film fabularny będzie adresowany do młodego pokolenia.

Za zgodą Darczyńców każdy z nich zostanie upamiętniony: imiona i nazwiska lub nazwy firm będą publikowane na stronie internetowej filmu www.popieluszko.pl potem w księdze, której jeden egzemplarz zostanie złożony w Muzeum im. Śługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki w Warszawie, a drugi przekazany do Ojca Świętego.

Julita Świercz-Wieczńska
producent

Prośba o wspomnienia o ks. Romanie Kotlarzu

Ośrodek Dokumentacji Życia i Działalności ks. Romana Kotlarza przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP - Koniemłoty k/Staszowa.



Uprzejmie proszę o świadectwo na temat osoby ks. Romana Kotlarza

I część wypowiedzi dotyczy znajomości ks. Romana (bliższej lub dalszej), gdy jeszcze żył (opisać należy wszystko, co zostało zauważone, trzeba podać zapamiętane wypowiedzi ludzi bezpośrednio stykających się z ks. Romanem).

II część wypowiedzi dotyczy ks. Romana Kotlarza po jego zamordowaniu. Jak on jest postrzegany odnośnie odbioru jego osoby przez ludzi po jego śmierci. Relacja będzie dotyczyła osobistego stosunku lub stosunku osób innych (warto poprzeć to opisem zdarzeń, uroczystości).

Świadectwo proszę podpisać własnoręcznie (czytelnie) z podaniem daty. Świadectwo proszę umie-

ścić na odrębnym arkuszu papieru. Ono będzie dokumentem na temat osoby ks. Romana Kotlarza. Prosimy o podanie nazwisk osób, ich adresu i telefonu, które mogą, w sprawie ks. Romana Kotlarza udzielić informacji.

Wypowiedzi proszę przysyłać na adres:

ks. Paweł Cygan,
Plac Ks. Romana Kotlarza 2
Koniemłoty, 28-200 Staszów
tel. 0-15, 8667126



Duszpasterstwo Ludzi Pracy

zaprasza na

REKOLEKCJE DLA LUDZI PRACY I POTRZEBUJĄCYCH PRACY 2005 r.

Program rekolekcji:

Rozpoczęcie w **Niedzielę Palmową**
(20 marca) o godz. 17.00 w kościele
pw. Świętej Trójcy

Nauki rekolekcyjne oraz msza św.
codziennie od godz. 17.00

Rekolekcje będą trwały
do Wielkiej Środy

Nauki rekolekcyjne poprowadzi:

JE ks. bp senior dr Edward Materski

Tematyka spotkań rekolekcyjnych:

- praca nad sensem życia
- praca nad wolnością człowieka
- praca nad rodziną
- praca nad jednością

Ludzi pracy i potrzebujących pracy
serdecznie zapraszamy

O. Hubert Czuma SJ
Duszpasterz Ludzi Pracy
Ziemi Radomskiej

WIELKANOC 2005

Historia Wielkiego Tygodnia

Pierwsze wzmianki o formowaniu się Wielkiego Tygodnia znajdują się w pamiętniku słynnej pątniczki Egerii. Świadczą one o formowaniu się liturgii dwutorowo - z jednej strony akcentowano wydarzenia z życia Chrystusa (Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie), z drugiej zaś - nadawano charakter historyczny, wiążąc wydarzenia z datami.

Niedziela Palmowa

Wielki Tydzień rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej Męki Pańskiej. Jak opisuje Egeria w wigilię Niedzieli Palmowej odbywała się procesja z Betanii do Jerozolimy, do bazyliki Anastasis. Egeria podkreśla radosny charakter obchodów. W procesji uczestniczyło wielu wiernych, śpiewano radosne pieśni. W czasach późniejszych procesje przyjęły się na Wschodzie. Wprowadzano powoli elementy dramatyczne. Niesiono krzyż, biskup, jako reprezentant Chrystusa wjeżdżał do Jerozolimy na osiołku.

Prawdopodobnie zdecydowanie później zwyczaj urządzania procesji przyjął się na Zachodzie. Otóż za czasów Leona Wielkiego obchodzono Niedzielę Męki Pańskiej, ale nie było procesji, czytano natomiast uroczyste Pasję według św. Mateusza. Dopiero dokumenty z IX wieku poświadczają, że obchody Niedzieli Palmowej związane były z bardzo uroczystymi procesjami. Procesje zwykle rozpoczynały się poza miastem i podążały do kościoła. Uczniowie i dzieci rozkładali swoje płaszcze, a w chwili śpiewania hymnu Ave Rex Noster padali na ziemię. W procesji niesiono Ewangelię lub Najświętszy Sakrament. Ludzie mieli palmy, które błogosławiono.

Z IX wieku pochodzi hymn Gloria laus napisany ku czci Chrystusa Króla przez Teodulfa z Orleanu, zachowany w liturgii do dziś. Po dojściu do kościoła odprawiano uroczystą Mszę św. o Męce Pańskiej. Niedziela Palmowa była nie tylko dniem rozpoczęcia obchodów ku czci Męki Pańskiej.

W tym dniu rozpoczynał się również okres naprawiania różnych szkód, wyrządzonych innym, okres przebaczenia i pojednania. Nie odbywało się to bez wpływu na życie społeczności lokalnej. I tak na przykład w wielu regionach biskupowi przysługiwało prawo uwolnienia jednego lub kilku więźniów.

Uporządkowanie liturgii

Wielkiego Postu

Wrz z upływem lat i wieków zwyczaj i obchody w zależności od miejsca różniły się od siebie, więc św. Pius V ujedynolicił liturgię. Starł się jednak w tym nie zatracić nic z bogactwa liturgii, więc można stwierdzić, że liturgia w swej

formie i treści nie uległa zmianom aż do naszych czasów.

Warto przypomnieć, że Mszał Piusa V, wprowadzony w całym Kościele, przyczynił się do uporządkowania liturgii mszałnej i przez cztery wieki nieprzerwanie był główną księgą Kościoła. Oczywiście dostosowywano go do potrzeb, wprowadzano nowe święta i rozszerzano liturgię dla konkretnych dni i miejsc, nowe prefacje itd. Pius XII wprowadził pewne uproszczenia liturgii Wigilii Paschalnej (1952) i Wielkiego Tygodnia (1955). Ostatnie typiczne wydanie Mszału Piusa V ukazało się w 1962 roku.

Może nie wszyscy wiedzą, że podział okresu Wielkiego Postu w Mszału Piusa V jest inny niż obecnie. Otóż piąta niedziela Wielkiego Postu nazywa się Dominica de Passione (Niedziela Męki Pańskiej), a szósta - Dominica II Passionis seu in Palmis (Druga Niedziela Męki Pańskiej lub Palmowa).

Z obchodów Pierwszej Niedzieli Męki Pańskiej (czyli piątej Postu) zachował się w niektórych kościołach zwyczaj zakrywania krzyży i obrazów. Choć nowy Mszał ten zwyczaj usunął, zostawiono do decyzji poszczególnych Episkopatów sprawę jego zachowania. Praktyka pokazuje, że zrezygnowano prawie wszędzie z zakrywania obrazów, pozostał jeszcze zwyczaj zakrywania krzyży, które mają pozostać zasłonięte aż do końca liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek (obrazy zaś pozostawały zakryte do początku Wigilii Paschalnej).

Inny też był przebieg samej Niedzieli Palmowej. Po uroczystej procesji z palmami na cześć Chrystusa Króla, z błogosławieństwem palm i odczytaniem Ewangelii, kapłan po przyścinie do ołtarza zmienił szaty z czerwonych na fioletowe. Miało to wskazywać na rozpoczęcie najważniejszego okresu - Wielkiego Tygodnia.

Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa

Trzy dni poprzedzające Triduum przemijają jakby nieopstrzeżenie. Mają jednak one swój charakter liturgiczny ściśle nawiązujący do Męki Pańskiej. W odnowionej liturgii przewidziano na te dni prefacje o Męce Pańskiej, dawniej zaś czytano we wtorek Pasję według św. Marka, a w środę - według św. Łukasza. Święte Triduum zaczyna się od nieszporów (wieczorem) w Wielki Czwartek i kończy się po komplecie (można powiedzieć, że o północy) Niedzieli Wielkanocnej. Trwa, jak można sobie obliczyć trzy dni i jeden wieczór. W tym krótkim czasie skondensowana jest cała Tajemnica Zbawienia.



(cd. na str 6)

(cd. ze str 6)

Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek Kościół rozpoczyna Triduum Paschalne. Chrześcijanie wspominają tego dnia Ostatnią Wieczerzę, na której Jezus ustanowił sakramenty Eucharystii i kapłaństwa. Tego dnia w kościołach odprawiana jest tylko jedna Msza Św. - jest to Msza Wieczery Pańskiej

Choć poranek Wielkiego Czwartku nie wchodzi w okres Triduum, jest to czas liturgicznie bardzo bogaty i o wielkim znaczeniu w życiu Kościoła. Godziny ranne Wielkiego Czwartku poświęcone były pojednaniu grzeszników publicznych. Chodziło o tych, co dopuścili się grzechu, znanego publicznie i zaliczanego do tzw. tria capitalia, czyli trzech największych grzechów: zabójstwo, cudzołóstwo i świętokradztwo lub zaparcie się wiary. Taki człowiek miał pokutę publiczną - był znany społeczności, żył w ekskomunice i jeśli podejmował trudy pokuty odróżniał się swoim ubraniem (mówimy o chodzeniu w worze pokutnym). Był to sygnał dla innych, że człowiek pokutuje za swoje grzechy, była to jednocześnie przestroga. Miało to niezaprzeczone działanie wychowawcze i przyczyniało się do rozwoju życia moralnego innych członków społeczności.

Pojednanie, które dokonywało się w Wielki Czwartek miało bogaty teologiczny charakter, połączone było z licznymi modlitwami i symbolicznymi działaniami, zakończonymi sprawowaniem Mszy św. o pojednanie (Missa pro reconciliatione). Dlatego do dziś w niektórych językach funkcjonuje określenie Wielkiego Czwartku jako indulgentia. Z czasem w liturgii Wielkiego Czwartku włączono inne elementy.

Jeden z nich to mandatum. Mandatum (przykazanie) jest to obrzęd umycia nóg. Znany był od bardzo dawna i praktykowany był we wspólnotach zakonnych. Za czasów św. Benedykta praktykowano go codziennie w czasie wydawania żywności potrzebującym. Około 800 roku w opactwie w Reichenau, napisano specjalny hymn, śpiewany przy codziennym rozdawaniu żywności i umywaniu nóg. Jest to hymn Ubi caritas et amor, który przetrwał do naszych czasów i znalazł miejsce w liturgii. Umycie nóg w Wielki Czwartek pojawia się dopiero około XII wieku. Mszał Piusa przewidywał mandatum po Mszy św., reforma Piusa XII natomiast umieszcza ten obrzęd po Ewangelii i homilii. Do 1955 roku obrzęd ten był zarezerwowany tylko dla biskupów i opatów, obecnie zaleca się go w każdej parafii.

Przeniesienie Najświętszego Sakramentu najpierw związane było z przechowywaniem Świętych Postaci w zakrystii. Jednak wraz z rozwojem pobożności eucharystycznej, zaczęto przechowywać Najświętszy Sakrament w kościele, by móc umożliwić wiernym adorację. W Wielki Czwartek na pamiątkę uwięzienia Chrystusa Pana przenoszono Najświętszy Sakrament do innego tabernakulum, zwanego Ciemnicą. Zwyczaj ten jest dobrze udokumentowany już od XII wieku. Zaś od XIII wieku datuje się zachowany do dziś zwyczaj śpiewania podczas procesji przeniesienia hymnu Pange lingua (Sław języku) św. Tomasza z Akwinu.

Kolejnym elementem jest obnażenie ołtarza (denudatio altaris). Jest to symbol opuszczenia Chrystusa przez najbliższych i rozebrania Go z szat podczas Męki. Po obnażeniu ołtarza zmywano mensem wodą z winem. Ryt ten nawiązywał do wypłynięcia Krwi i Wody z boku Chrystusa. Ponieważ nowe ołtarze nie mają mensy - ten ryt zanikł. Wygaszenie wiecznej lampki łączy się z przechowywaniem

światła aż do Wigilii Paschalnej. Prawdopodobnie z Galii wywodzi się zwyczaj rozpalania nowego ognia przed bazyliką i procesjonalne wniesienie go do kościoła. Od Wielkiego Czwartku aż do Wigilii Paschalnej nie używano dzwonników. Zwyczaj używania zamiast nich kołatek znany jest od czasów karolińskich. Symbolizuje on nie tylko smutek, ale również jest i pewnego rodzaju postem - tak jak zakrywanie obrazów jest „postem oczu”, tak brak gry na instrumentach i używanie kołatek jest „postem uszu”.

Przyjęto się również, by w Wielki Czwartek odbywało się błogosławieństwo olejów. Choć synod z Toledo (400) wyraźnie zaznacza, że oleje można błogosławić w każdym czasie, zwyczaj nakazuje jednak czynić to w Wielki Czwartek. Obecnie oleje błogosławi biskup w czasie Mszy zwanej Olejową (Missa chrismatis). Od reformy Pawła VI (1970) włączono do tej Mszy również odnowienie przyrzeczeń kapłańskich, złożonych w dniu święceń.

Wielki Piątek

Wielki Piątek i Wielką Sobotę kiedyś łączyło stosując dla nich określenie biduana. Wiadomo, że w ciągu biduana obowiązywał post ścisły (dotychczas można spotkać osoby pobożne, szczególnie wśród starszych, poszczą w te dni). Post ten jest bardzo dobrze teologicznie uzasadniony - wyraża on smutek podczas nieobecności Oblubieńca. Tak jak inne obchody liturgiczne, tak i te z Wielkiego Piątku przechodziły pewne transformacje. Jednak zawsze w tym dniu akcentowano pojmowanie Paschy jako transitus. Najprościej można to wyjaśnić jako przejście paschalne, przejście z jednej rzeczywistości do innej. Temu służy właśnie (jak zwracał uwagę jeszcze Tertulian) ścisły post i przyjęcie Komunii św. w tym dniu. Akcentuje to dwubiegowość życia Kościoła - z jednej strony życie na ziemskim padole, a z drugiej - życie z Chrystusem. Należy mocno podkreślić, że jeśli post jest pewnym symbolem życia doczesnego, to Komunia nie jest symbolem, tylko antycypacją przyszłego życia i jednocześnie uczestnictwem w życiu samego Chrystusa. Ten dwubiegowy charakter liturgii oddaje całą prawdę o życiu chrześcijańskim na ziemi.

Mszał Piusa V przeznaczają na obchody Wielkiego Piątku liturgię Słowa, ukazanie Krzyża i Komunię celebransą i wiernych. Liturgia Słowa przewiduje czytania z Wj 12, Joz 6, 1-6 i Pasję według św. Jana. Liturgia Słowa kończyła się uroczystymi modlitwami, które odbywały się z zachowaniem następnego porządku: wezwanie do modlitwy (oremus), podanie intencji, przyklęknięcie i modlitwa w ciszy, kolekta celebransą i potwierdzenie wiernych (amen). Dawne dokumenty podkreślają, że przy modlitwie za żydów i za pogan nie należy przyklękać, ma to być nawiązaniem do szczyżenia z Chrystusa przed męką. W nowej liturgii zmodyfi-

(cd. na str 7)



(cd. ze str 6)

kowano niektóre modlitwy. Ukazanie i adoracja Krzyża wywodzi się z Jeruzolimy. W VIII wieku w Rzymie już znana była procesja z Lateranu do Świętego Krzyża. Z tego okresu wywodzi się też i zwyczaj zasłaniania krzyża, który został uwzględniony w mszale Piusa V.

Ukazanie krzyża zostało ubogacone też innymi elementami liturgicznymi. Antyfona Crucem Tuam była śpiewana od IX wieku, Trisiagon, wspomniany jeszcze przez Sobór Chalcedoński (451) wszedł do liturgii w V wieku, a impropria prawdopodobnie około VI wieku. Improperia to oskarżenie ludu, który odrzuca Chrystusa. Znamy je jako pieśń Ludu, mój ludu.

Komunia św. jako element liturgii posiada również swoją historię. I tak w VIII w. w Rzymie komunikowano tylko w kościołach tytularnych. Liturgia papieska nie przewidywała Komunii, zmiana nastąpiła dopiero w XII / XIII wieku. Mała liczba komunikujących w wiekach średnich doprowadziła do ograniczenia Komunii tylko do celebransa. Tak właśnie przewiduje Mszał z 1570 roku. W 1955 roku Pius XII rozszerzył Komunię i na wiernych.

Depositio crucis (sacramenti) jest ostatnim elementem Liturgii Wielkiego Piątku. Świadczenia o urządzaniu grobu Chrystusa są bardzo stare. Zwyczaj prawdopodobnie wywodzi się z Syrii. Od X wieku zwyczaj ten znany jest powszechnie, nie wszędzie jednak umieszczano Hostię. W Anglii spowijano krzyż w białe płótno i umieszczano go obok ołtarza, gdzie spoczywał do Wielkiej Nocy. Forma depositio, która przyjęła się w Polsce (jak również w Austrii i Bawarii) przewidywała umieszczenie w grobie Hostii konsekrowanej i krzyża.

Od roku 1591 (według Agendy Powodowskiego) nie umieszcza się krzyża w grobie, lecz przed grobem, gdzie wierni mogą podejść i ucałować. Obrzędy przy grobie Pańskim w Polsce były wyznaczone w Rytuale Piotrkowskim z 1631 roku. Jakie wielkie było i jest znaczenie urządzania grobów Pańskich wiemy.

Czasami słyszy się opinię, że nie należy „upolityczniać” grobów”. Świadczy to o braku zrozumienia samego sensu ozdabiania i nawiedzania grobów. Dekoracja grobów od wieków nawiązywała do grzechów narodu, a nawiedzenie ma charakter pokutny. Szczególną uwagę na to zwracała dawna katecheza - nawiedzenie grobów jest zadośćuczynieniem za grzechy całego narodu, który świadomy win dokonuje pokuty nie tylko za swoje konkretne czyny, ale i pokuty ekspiacyjnej.

Po Vaticanum II liturgia Wielkiego Piątku zawiera prawie wszystkie elementy dawnej. Z wprowadzonych zmian warto wspomnieć obligatoryjne wprowadzenie koloru czerwonego szat liturgicznych. Dawniej używano purpury czerwonej (jako znak królewskiej purpury) lub purpury czarnej (jest to najdroższa purpura). Zmieniono modlitwę za żydów (Jan XXIII i Paweł VI).

Wielka Sobota

Wielka Sobota jest dniem uwielbienia Chrystusa umęczonego i złożonego w grobie. W tym dniu Kościół nie celebruje mszy. (Wigilia Paschalna odprawiana w sobotni wieczór należy do obchodów Niedzieli Wielkanocnej.) Liturgia godzin sięga do starodawnego oficjum, którego treść koncentruje się na świętym i wielkim szabacie” Syna Bożego, który odnowił dzieło stworzenia. Praktyka duszpasterska niestety nie zawsze wiąże wiernych w jutrzni tego dnia. Wierni trwają natomiast na adoracji Najświętszego

Sakramentu. W Polsce od wczesnego ranka błogosławi się pokarmy.

Niedziela Wielkanocna

Niedziela Wielkanocna jest trzecim dniem Świętego Triduum i jednocześnie pierwszym dniem Pięćdziesiątnicy paschalnej.

Początkowo świętowanie kończyło się mszą św. w Wigilii Paschalnej. Później jednak rozszerzono świętowanie na cały dzień Niedzieli. Nawiązywano do ukazania się aniołów przy grobie i wprowadzono drugą mszę w ciągu dnia niedzielnej. W Wigilię Paschalną udzielano chrztu katechumenom, który na znak dostąpienia łaski chrztu nosili białe szaty przez cały tydzień, aż do następnej niedzieli, która od tego zwyczaju bierze swoją nazwę „biała”. Depositio crucis z Wielkiego Piątku odpowiadał ryt Wielkiej Niedzieli, zwany elevatio. Przewidziano go na okoliczność wyjęcia Hostii z grobu i ukazania Ją ludowi. Połączony był ze śpiewem Cum Rex gloriae, Surrexit pastor bonus, a nade wszystko z najstarszą pieśnią wielkanocną Chrystus zmartwychwstan jest. Przewidywał również i procesję do głównego ołtarza. Całość najczęściej kończono uroczystym Te Deum. W ten sposób powstała procesja rezurekcyjna.

Zmiany liturgiczne po Vaticanum II przewidują odprawienie procesji rezurekcyjnej po godz. 24-tej w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. Jednakże (dzięki staraniom kardynała Prymasa Tysiąclecia) Polska ma dyspensę do odprawiania tej procesji w niedzielny poranek. Jest to sprawa wyjątkowo istotna. Zwyczaj odprawiania procesji rezurekcyjnej w niedzielny poranek ma w Polsce 200-letnią historię. Wywodzi się z czasów zaborów, gdy nie wolno było odprawiać tej procesji w godzinach nocnych. Obserwuje się niestety w niektórych parafiach przeniesienie tej procesji na dowolnie wybraną godzinę. Na Warszawskiej Starówce są procesje odprawiane nawet o 17-tej w Wielką Sobotę. Zaciemnia to tak bardzo podkreślaną przez Kościół związek liturgii z historią.

Ma jeszcze jedną negatywną cechę - prowadzi do zapomnienia typowo polskiego zwyczaju, i co za tym idzie, nie pomaga to w rozwoju i kształtowaniu poczucia narodowego. Szkoda, bo katecheza kościelna mogłaby podejmować ten temat i przypominać skąd się wziął zwyczaj odprawiania procesji rezurekcyjnej w godzinach porannych. Warto tu wspomnieć o mało znanych faktach z okresu międzywojennego. Otóż chcąc zjednoczyć rozproszony duchowo po zaborach Naród, władze państwowe wspomagały hierarchię kościelną we wprowadzaniu i ujednoliceniu zwyczajów wielkanocnych. Tak np. rozpropagowano trzymanie straży przy grobach. Zwyczaj ten, początkowo znany tylko w niektórych regionach Polski przyjął się powszechnie. Władze komunistyczne bardzo sprzeciwiały się temu zwyczajowi, ponieważ wyrażał on wierność Narodu Chrystusowi, a to dla komunistów było nie do zniesienia. „Szkoda, że obecnie praktyka duszpasterska coraz mniej zwraca uwagę na te elementy, które wskazują na związek liturgii z życiem. Ten związek nie tylko jest potrzebny dla rozwoju liturgii, ale i życia duchowego w naszych czasach, jest również koniecznym elementem wychowania chrześcijańskiego” (op. cit.).

Zródła:

1. ks. B. Nadolski, *Liturgika, Pallottinum, Poznań 1991*

2. ks. J. Miazek, *Misterium Wielkiego Postu, Warszawa, 1997*

ZBRODZIA W DRZEWICY

Z dziejów komunizmu w Radomskim.

W styczniu br. minęła kolejna rocznica jednej z pierwszych komunistycznych zbrodni w radomskim. Jej główni sprawcy nie zostali nigdy osądzeni.

Ba, do dziś w książkach wydawanych w USA i Europie Zachodniej funkcjonują oni jako „bohatercy partyzanci”.

Mordercy weszli do miasteczka nocą. Szli śmiało ulicami, od domu do domu. Nie zabijali na chybił trafił - mieli gotową listę swoich ofiar. Pierwszy zginął właściciel fabryki "Gerlacha" August Kobyłański.

Noc z 22 na 23 stycznia 1943 roku, Krystyna Staszewska, wówczas 14-letnia dziewczyna, zapamiętała na całe życie. Spokojny i pogodny wieczór spędziła wraz z rodzicami u sąsiadów. Pan Józef Staszewski zabawiał towarzystwo zdradzając tajniki gry w pokera. Spotkanie skończyło się około godziny 23. Potem goście rozeszli się do swoich mieszkań.

Do swojego lokum wrócili też Staszewscy. Szykowali się już do snu, gdy matka Krysi zauważyła przez okno, że w położonej naprzeciwko aptece pali się światło, a na zewnątrz pod murem, twarzami do ściany, stoją dwaj nocni stróże. Obok, w ciemnościach, widać było niewyraźną sylwetkę pilnującego ich napastnika. Początkowo Staszewscy myśleli, że to może partyzanci biorą z apteki leki potrzebne dla rannych. Ojciec Krysi miał jednak jakieś złowróbne przeczucia. - Módlcie się, żeby do nas nie przyszli - powiedział. Staszewski ukląkł i zaczął się modlić. Trwał tak do momentu, gdy ktoś zaczął łomotać do drzwi. Łudzili się jeszcze, że to pomyłka. Walenie do drzwi nie ustawało. Staszewski wstał z klęczek i poszedł otworzyć. Napastnicy wtargnęli gromadą do mieszkania. Spyтали Staszewskiego jak się nazywa i czy jest narodowcem. Odpowiedział, że tak. Wtedy krzyknęli "Ręce do góry" i przystawili mu do głowy lufę karabinu. Padł strzał i "tatuś upadł z roztrzaskaną czaszką - tak relacjonowała później to wydarzenie Krysia. - Kości z czaszki rozprysnęły się po całym mieszkaniu i jeszcze po pogrzebie znajdowaliśmy je pod kozetką, pod szafką, a skóra z głowy z włosami była aż na suficie rozsiąta na kawałki. Była to bowiem kula "dum-dum". Jeden Tatuś zginął tylko od jednej kuli, pozostali mieli najpierw inne strzały, a młodzi Suskiewicz i Pierściński jeszcze dodatkowo klucia bagnetem w brzuch, a dopiero na końcu każdy dostał kulę...". Dla pewności mordercy przestrelili swym ofiarom głowy.

Tej nocy w Drzewicy zginęło siedmiu mężczyzn: aptekarz Stanisław Makomaski - lat 55; Józef Staszewski - lat 39, działacz Stronnictwa Narodowego, członek Narodowej Organizacji Wojskowej, a potem Narodowych Sił Zbrojnych; August Kobyłański - działacz Stronnictwa Narodowego i NOW-AK, właściciel fabryki "Gerlacha"; jego czterej pracownicy - bracia Edward (l.27), Stanisław (l.22) i Józef (l.17) Suskiewiczowie oraz Zdzisław Pierściński (l.22) członkowie NSZ. Przy ciałach swych ofiar napastnicy zostawili

ulotki. Wynikało z nich, że mordu dokonał oddział Gwardii Ludowej "Lwy" dowodzony przez Juliana Kaniewskiego.

Kto ocalał?

Świadkowie akcji twierdzą, że napastnicy na swej liście mieli jeszcze kilka innych osób. Dzięki przypadkowi ocalili wtedy m.in.: Kazimierz Kobyłański - współwłaściciel "Gerlacha", członek kierownictwa konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego "Kwadrat" i późniejszy delegat tej partii do Rady Jedności Narodowej, sądzony potem w słynnym procesie "16" w Moskwie; Jan Klata - szef placówki NSZ w Drzewicy; ks. Józef Pawlik; Marian Suskiewicz "Sosna" - komendant obwodu NSZ-Opoczno, Waclaw Suskiewicz "Świerk" - członek NSZ, potem w komendzie powiatu sandomierskiego tej organizacji i AK.

Pogrzeb ofiar mordu przerodził się w spontaniczną manifestację ludności Drzewicy. Wzięło w nim udział kilkaset osób. Nie trzeba dodawać, że w czasie okupacji była to rzecz niezwykła.

Życiorys bohatera

W "Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego" bez trudu znajdziemy informacje o dowódcy oddziału egzekucyjnego. Julian Kaniewski, pseudonim Chytry, Julek, Lew, to przybrane nazwisko Izraela Ajzenmana (1916-1965). Zgodnie z danymi "Słownika" urodził się on w Radomiu, jego ojciec był kowalem. Dalej czytamy tak: "We wczesnym dzieciństwie osierocony, po ukończeniu szkoły powszechnej od 1930 pracował zarobkowo. (...) Zatrudniony w przedsiębiorstwie ekspedycyjno-przewozowym "St. Wierzbicki" jeździł na trasie Radom-Warszawa, co wykorzystywał do działalności politycznej i związkowej. Od 1932 członek KPP, w 1933 został sekretarzem komórki partyjnej w Radomiu i przewodniczącym związku zawodowego transportowców. Aresztowany w 1935 r., skazany przez Sąd Okręgowy w Radomiu na 4 lata ciężkiego więzienia. (...) we wrześniu 1939 wydostał się z więzienia radomskiego (...) Na początku 1942 r. wstąpił do PPR, a od maja walczył w oddziale partyzanckim J. Rogulskiego (...) na przełomie 1942/1943 objął dowództwo własnej grupy (oddział "Lwy")". Ajzenman walczył potem w Armii Ludowej, awansował. Po wojnie był pracownikiem UB, dowodził jednostką Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Potem pełnił różne funkcje mniej lub bardziej państwowe, pracował w radio, a nawet w Polskiej Akademii Nauk. "Słownik" podaje jeszcze, że w 1960 r. został wyrzucony z PZPR za "wykorzystywanie stanowiska dla celów osobistych". Przyjęty ponownie w 1962 r.

Notka ta stanowi przedziwny melanz prawdy i kłamstw. Pisana był na podstawie własnoręcznego życiorysu Kaniewskiego-Ajzenmana złożonego przez niego w PRL-owskich archiwach przez jego współtowarzyszkę z PPR. Jeden z egzemplarzy takiego "wypracowania", powstałego w 1946 r., przynosi nowe sensacyjne szczegóły z życia Julka.

(cd. ze str 8)

Lewe Lwy

Okazuje się bowiem, że Julek nie skończył nawet podstawówki. Mówi o tym także stylistyka i ortografia jego życiorysu. Kaniewski pisze w nim tak " w 1935 r. zostałem zdradzony przez prowokatora reakcyjnego i osądzono mię na 4 lata i 6 miesięcy". To ważne zdanie. Twierdzi on również, że po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej pracował w "łączności Radzieckiej" i "był kierownikiem wywiadu i kontrwywiadu partyjnego". Julek został więc funkcjonariuszem NKWD. Dalsze czyny Kaniewskiego opisane w życiorysie przypominają fragmenty z jakiegoś filmu o Rambo. Zgodnie z nim Niemcy padali jak muchy i aż dziw, że Julek w pojedynkę nie zakończył zwycięsko wojny.

Notkę ze "Słownika" i życiorys Kaniewskiego łączy brak jakichkolwiek informacji o akcji w Drzewicy i kłamstwa na temat przedwojennej działalności Julka.



Kaniewski vel Ajzenman
zdjęcie z akt personalnych UB

Bohaterska odsiadka
Julka

Przeglądając akta przedwojennego Sądu Okręgowego zgromadzone w radomskim Archiwum Państwowym nie znajdziemy dokumentów związanych z Ajzenmanem-komunistą. Natrafimy za to na wyroki z bardziej prozaicznym uzasadnieniem. Wynika z nich, że Izrael Ajzenman był po prostu pospolitym bandytą. Znajdujemy tam informację, że Julek wraz z czterema kompanami "w nocy z dnia 12 na 13 maja 1936 r. w osadzie Wolanów" ukradli "ze sklepu i na szkodę Antoniego Ślaza, kilkadziesiąt butelek wódki, 2 butelki wina, dwadzieścia pięć kilogramów cukru, 1 worek, kilka tabliczek czekolady, kilkadziesiąt paczek papierosów, kilkadziesiąt paczek tytoniu i około 100 złotych gotówką". W sumie właściciel sklepu stracił na tym około 1000 zł. Jeśli była to działalność na rzecz KPP, to partia urządziła zjazd plenarny połączony z sutą libacją alkoholową. Za ten wyczyn Julek dostał dwa lata odsiadki.

Nie był to jego jedyny wyrok, bo w styczniu 1936 r., Ajzenman z kumpłami okradł warsztat stolarski Herszka Londona. Łupem złodziejaszków padły m.in. "okucia meblowe, przybory stolarskie, zamki i świdry wartości 300 zł". Za ten wyczyn Julek dostał kolejne 7 miesięcy więzienia. Kolejne wyroki dostał m.in. za posiadanie łomu i inne wykroczenia. W sumie zebrało się tego 4 lata. Ajzenman starał się o zwolnienie warunkowe. Na próżno, gdyż cieszył się fatalną opinią u policji i współwięźniów. W czasie odsiadki był karany za znęcanie się nad innymi skazańcami.

Uciekać z więzienia także nie musiał. We wrześniu 1939 r. straż więzienna po prostu wypuściła na wolność wszystkich skazańców.

Istnieje jeszcze jeden rękopis autorstwa Ajzenmana zatytułowany (pisownia oryginału) "Sprawozdanie do głównego dowództwa grub dywersyjnych". Pełno tam błędów wszelakiego rodzaju. Julek, mimo że pracował po wojnie w PAN, nie skończył żadnej szkoły. W jego aktach więziennych w rubryce "wykształcenie" wpisano - "samouk".

W raporcie tym pełno jest opisów bohaterskich akcji. Są one ogólnikowe i nie znajdują potwierdzenia w źródłach historycznych. Oto przykład "W sierpniu obszczailiśmy (ostrzelaliśmy - przyp red.) samochód na warszawskiej szosy koło ferleja (Firleju?), było zabitych 3 nimców 1 oficer...". Najdokładniej rozpisuje się Julek o "zdobyczach" swego oddziału. Z takiego zestawienia pokwitowań wydawanych ludziom Ajzenmana przez dowództwo GL-Radom i kierownictwo radomskiej PPR wyłania się dosyć ciekawy obraz konspiracji komunistycznej. "Kwituję odbiór 3000 zł i jeden aparat filmowy dnia 5.II. 1943 roku. Roman. Kwituję 2000 zł i dwa kołczyki złote(...) Kwituję 2000 zł i trzy zegarki (...)". "Roman" to pseudonim Ludwika Krasieńskiego szefa radomskiej PPR.

W rękopisie jest także sprawozdanie Ajzenmana z akcji na Drzewicę. "3 dni puźniej grupa moja opanowała miasto Drzewica rozbroiła posterunek policji opanowała fabrykę Gerlacha rozstrzeliła 7 głównych dowódców enezekich Kobylański główny inspektor enezekci w randze pułkownika właściciel fabryki Gerlacha, aptekarza, nauczyciela i innych takich dowódców głównych, zostawiono pokwitowanie za współ pracę z okupantem wyrok został wykonany przez oddział Julka G.L." (pisownia oryginału). Co tym razem zdobył bohaterski partyzant? Rabunku dokonano w domu Kobylańskiego. "Skonfiskowano" m.in. "3506 zł jedno futro męskie i jedno damskie, jeden płaszcz męski, burkę, płaszcz damski, 2 zegarki złote". Pokwitowanie po tak udanej akcji wystawił oczywiście "Roman".

Czytając ten "dokument" odnosi się wrażenie, że to nie raport wojskowy, ale protokół jaki policja sporządza wraz z poszkodowanym po włamaniu do mieszkania.

W dzienniku oddziału "Lwy" akcja drzewicka opisana jest jako "czyszczenie terenu z reakcji".

Sprawiedliwy koniec

W parę miesięcy po tej akcji z oddziału "Wilki", któremu były formalnie podporządkowane "Lwy" Ajzenmana, odchodzi grupa kierowana jego dowódcę - Józefa Rogulskiego. Wcześniej skarżył się on dowództwu GL na morderstwa i rabunki dokonywane przez oddział Julka. W marcu 1943 r. doszło do porozumienia części gwardystów z oddziału Julka z "Wilkiem". Ajzenmana pozbawiono dowództwa i chyba nawet wyrzucono z oddziału. Julek dotarł jednak do sztabu okręgu GL i przysłano stamtąd 3 ludzi, którzy mieli przywrócić mu dowództwo. "Wilki" miał odtąd podlegać Ajzenmanowi.

Rogulski zerwał więc kontakt z PPR/GL i wraz ze swoimi podkomendnymi przeszedł w rejon grójecki. Za "opuszczenie szeregów" komuniści wydali na niego wyrok śmierci. Najprawdopodobniej napad na Drzewicę i egzekucja 7 osób odbyły się bez jego wiedzy. Rogulski był przed wojną pracownikiem "Gerlacha". Potem nawet przeproszał rodzinę Kobylańskich. Zginął w walce z

(cd. na str 10)

Niemcami 30 czerwca 1943 roku pod Skarbkową, niedaleko Grójca.

Po odejściu grupy Rogulskiego oddział rozproszył się. Zostało jedynie kilku jego członków. Po uzupełnieniach powstał kolejny oddział dowodzony przez Stanisława Wiktorowicza. Jego zastępcą został oczywiście Ajzenman.

Niektórzy ponieśli karę

W kilka miesięcy po napadzie na Drzewicę, 2 lipca 1943 r., odbyła się narada radomskiego dowództwa NSZ, na której omawiano m.in. kwestię ochrony ludności cywilnej i działaczy podziemia niepodległościowego przed napadami band rabunkowych i GL (oddział „Lwy” już wcześniej zamordował kilka osób, m.in. Tadeusza Trznadlewskiego oraz żonę leśniczego Malaka). Drzewica leżała na terenie powiatu Opoczno, którego komendantem był ppor. Marian Suskiewicz „Sosna” (po tej zbrodni zmienił pseudonim na „Mścisław”).

W lutym i marcu 1943 r. rozpoczęły działalność pierwsze miejscowe oddziały NSZ: kpt. Franciszka Sobieckiego „Kruka” i sierż. Józefa Woźniaka „Burzy”. Oddział kpt. „Kruka” już po kilku tygodniach, 30 kwietnia 1943 r., został rozbity przez żandarmerię niemiecką w gajówce Rawicz koło Przysuchy i już nie został odbudowany. Oddział „Burzy” miał więcej szczęścia. To NSZ-owcy z tego oddziału nawiązali kontakt z grupą GL Izraela Ajzenmana, występującą już jako oddział GL im. L. Waryńskiego (dowodził nim wówczas Stanisław Wiktorowicz „Stach”).

Kontakt rozpoczął się od fortelu: partol NSZ podał się za rzekome resztki oddziału GL rozbitego na Lubelszczyźnie, który przedarł się aż w lasy przysuskie i poszukuje kontaktu z miejscowymi strukturami PPR i GL. Podstęp się udał i przynęta chwyciła. Łącznik GL doprowadził NSZ-owców do obozowiska gwardzistów. Wprawdzie samego Ajzenmana akurat wśród nich nie było, ale podczas opowieści z życia partyzanckiego gwardziści przechwalali się przede wszystkim „czyszczeniem terenu”, a za swe największe osiągnięcie uznawali pacyfikację Drzewicy. Wśród partyzantów NSZ byli również krewni ofiar. Decyzja zapadła szybko - gwardziści zostali rozbrojeni. Sąd polowy skazał siedmiu spośród nich na karę śmierci. Wyrok został wykonany na miejscu, w lesie pod Stefanowem.

Było to 21 lipca 1943 r.

Niestety Ajzenmana nie było wtedy w gajówce.

Fałszywy początek

Wydarzenie to przytaczane było dotąd jako dowód przeciw NSZ-owi, który w ten sposób zapoczątkować miał bratobójczą wojnę. Pisała tak nawet profesor Krystyna Kersten w książce „Narodziny systemu władzy.” Za to mord popełniony wcześniej przez GL w Drzewicy był skrzętnie ukrywany. Jak również to, że jeden z bardziej znanych dowódców GL i AL był w gruncie rzeczy pospolitym kryminalistą.

Paweł Podlipniak

(Dziękuję Piotrowi Gonatrczykowi za pomoc w zbieraniu materiałów potrzebnych do napisania tego artykułu.)



W KRAINIE GŁUPOTY

Jak świat światem nie każdy Kaczor Kaczorowi bratem

„Życie Warszawy”: Prestiżowy izraelski dziennik „The Jerusalem” pomylił prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego z amerykańskim terrorystą, głośnym przed laty „Unabomberem”. Izraelska gazeta wydrukowała na swych łamach wywiad z prezydentem Warszawy. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fatalna pomyłka. Wywiad zilustrowano zdjęciem Theodora Kaczyńskiego, który karierę matematyka na Uniwersytecie Michigan porzucił w 1978 roku i przez 18 lat nękał Amerykę bombami wysyłanymi naukowcom, liniom lotniczym i właścicielom sklepów ze sprzętem komputerowym.

Zginęły 3 osoby, a 20 zostało rannych. „Unabombera” aresztowano dopiero w 1996 r.

Lech Kaczyński nie czuje się obrażony, choć nurtuje go jak mogło dojść do tej pomyłki, bo w Izraelu podjęto go z wszelkimi honorami.

Biedna cholera z tego Leppera

Nie odbędzie się proces z powództwa Andrzeja Leppera przeciwko Janowi Rokicie. Sąd w Krakowie cofnął powództwo lidera Samoobrony, ponieważ ten poprosił o zwolnienie go z kosztów procesu.

Tłumaczył, że nie stać go na zapłacenie... 7 tysięcy złotych. Sąd tłumaczenia nie przyjął, a kiedy pieniądze nie wpłynęły, powództwo oddalił.

Andrzej Lepper pozwał do sądu szefa klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej za naruszenie jego dóbr osobistych w wywiadzie radiowym. Chciał przeprosin i 100 tysięcy złotych odszkodowania.

(PAP)



Aslan Maschadow zabity w trakcie akcji wojsk rosyjskich

Prezydent Republiki Czeczenii Aslan Maschadow został zabity we wtorek 8 marca w czasie operacji specjalnej sił rosyjskich. O jego śmierci poinformował rzecznik prasowy rosyjskich federalnych sił okupacyjnych na Północnym Kaukazie, gen. Ilja Szabałkin.

Według rzecznika, Maschadow zginął podczas operacji prowadzonej przez oddział specjalny FSB „Alfa”. „Potwierdzam, że Maschadow zginął w wiosce Tolstoj-jurt podczas operacji specjalnej wojsk rosyjskich. Ukrył się w bunkrze pod jednym z domów w wiosce” - powiedział Szabałkin.

O zabiciu Maschadowa poinformował prezydenta Rosji Władimira Putina szef rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa Nikołaj Patruszew. Rosyjska telewizja NTV pokazała zwłoki, które według niej są zwłokami Maschadowa.

„Jest jeszcze mnóstwo pracy. Trzeba wzmocnić wysiłki, aby ochronić przed bandytami społeczeństwo Czeczenii i całą Rosję” - oświadczył Putin podczas spotkania z Patruszewem, które transmitowała rosyjska telewizja.

ITAR-TASS podał, powołując się na wicepremiera kolaboracyjnego prorosyjskiego rządu Czeczenii Ramzana Kadyrowa, że miejsce pobytu Maschadowa ujawnił zatrzymany wcześniej bojownik czeczeński. Wskazał on dokładnie dom, w którym ukrył się Maschadow, i podał, ilu ludzi tam przebywa.

Kadyrow wyjaśnił, że w tej sytuacji nikt nie dostanie nagrody w wysokości 300 mln rubli za informację o miejscu pobytu Maschadowa i Szamila Basajewa i cała pula przypadnie temu, kto pomoże schwycić Basajewa.

Kadyrow twierdzi też, że siły federalne chciały ująć Maschadowa żywego, jednak zginął on w wyniku „nieostrożnego obchodzenia się z bronią” przez jego ochroniarza, który znajdował się w pobliżu.

Narodowi Czeczeńskiemu,
który poniósł kolejną stratę w walce o
wyzwolenie spod okupacji rosyjskiej
wyrazy współczucia i solidarności
z powodu śmierci

Prezydenta Asłana Maschadowa
składa
w imieniu

Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Przewodniczący ZR
Zdzisław Maszkiewicz

Aslan Maschadow

Urodził się 21 września 1951 roku. Należał do czeczeńskiego tejpu Aliroj (klanu). Całe życie marzył, aby zostać wojskowym. Taki też zawód wybrał mu ojciec oraz starszyzna rodowa.

Ukończył Wyższą Szkołę Artylerii w Tbilisi oraz Akademię Wojskowa w Leningradzie. Karierę w wojsku wzdzięczał wyłącznie sobie. Nie miał protektorów, bogatych kuzynów ani nikogo, kto mógłby mu ułatwić awanse. W rosyjskiej armii doszedł do stopnia pułkownika. Miał jednak zbyt wielu wrogów, by zostać generałem.

Podczas pracy w wojsku służył na Węgrzech i na Litwie. Po zakończeniu kariery wrócił do rodzinnej Czeczenii. W 1992 r. został zastępcą szefa sztabu, a dwa lata później szefem sztabu czeczeńskich sił zbrojnych. Podczas wojny czeczeńsko-rosyjskiej dowodził obroną Groznego, stolicy republiki. W 1996 r. odbił to miasto z rąk Rosjan. W tym samym roku został premierem czeczeńskiego rządu.

Wkrótce potem został szefem sztabu czeczeńskich sił zbrojnych. Planował wiele operacji partyzanckich zlecając je poszczególnym komendantom: Szamilowi Basajewowi, Chunkar-paszy Israpitowowi czy Rusłanowi Gełajewowi. Sam jednak nigdy nie chciał być bohaterem. Po udanych potyczkach usuwał się w cień, pozostawiając zaszczyty podległym mu komendantom. Nie chciał sławy ani podziwu. Pragnął wolnej Czeczenii.

Kiedy wojna się skończyła w 1997 roku został wybrany prezydentem. Zdobył blisko 60% głosów. Nie zamierzał jednak doprowadzić do podziału kraju. Swojemu największemu rywalowi do fotela prezydenta, Szamilowi Basajewowi zaproponował tękę wicepremiera.

Czasy jego prezydentury były ciężkie. Rosło w siłę ugrupowanie radykalnych wahhabitów, a sam Basajew wkrótce wypowiedział Maschadowowi posłuszeństwo. Mnożyły się porwania cudzoziemców dla okupu a mafia opanowywała wszystkie szczeble władzy. Kilkakrotnie usiłowano go zabić.

Powoli zaczął tracić kontrolę nad tym co się działo w Czeczenii. W 1999 nie zdołał powstrzymać Basajewa, gdy ten najeżdżał na Dagestan. Nic nie pomagało odcinanie się od terrorystycznych metod walki. W październiku 1999 wojska rosyjskie ponownie wkroczyły do Czeczenii.

Maschadowowi udało się ponownie zjednoczyć głównych komendantów. Tym razem jednak przewaga rosyjskiej armii była zbyt duża. W 2000 roku został zrównany z ziemią, a Rosjanie przestali uznawać Maschadowa za prawowitego prezydenta Czeczenii. Od tego czasu ukrywał się w górach, nieustannie prowadząc działania wojenne. Za każdym razem zdecydowanie odcinał się i potępiał wszystkie zamachy terrorystyczne, wzywając do podjęcia rozmów pokojowych.

W liście do Jana Pawła II Maschadow pisał (07.11.1999)

"Za pośrednictwem Waszej Świątobliwości prosimy cały chrześcijański świat, by uratował społeczeństwo Czeczenii przed kolejną zagładą"



NA ŁBIE POSTAWIONE

Partia Towarzystwa

Jacek Łęski

Mamy nowe wcielenie Unii Wolności, partii, którą wielu dawno już złożyło do grobu. Nowa partia ma się nazywać Partia Demokratyczna i wygląda na pierwszy rzut oka na pierwszą w historii praktyczną realizację planów Adama Michnika i Aleksandra Kwaśniewskiego. Planów, które przewidywały „sojusz reformatorskiej części „Solidarności” i reformatorskiej części PZPR”, jak to ujął redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”.

Nową formację utworzyli Władysław Frasyniuk, szef Unii Wolności, oraz były członek SLD, wicepremier Jerzy Hausner. Sympatię wobec inicjatywy wyrażają tacy weterani postkomunizmu jak Marek Borowski, Dariusz Rosati, a nawet nieco półgębkiem Marek Belka. W wywiadzie radiowym dawny szef Unii Wolności Bronisław Geremek powiedział, że nic złego się nie stanie, jeśli do Partii Demokratycznej włączy się część członków SLD i ludzi z nim kojarzonych.

Ci, którzy nie pamiętają retoryki ROAD, Unii Demokratycznej i Unii Wolności, mogli usłyszeć od Bronisława Geremka, że Partia Demokratyczna będzie ugrupowaniem umiarkowanym, partią rozsądku, daleką od zaciekłości.

Aż chciałoby się dodać, że wśród swoich członków będzie miała ludzi porządných, o poważonych, nowoczesnych poglądach politycznych, opowiadających się za tym, by w państwie było dobrze, a nie źle, takich, którzy pracują dla Polski, a nie dla siebie, takich, którzy są mądrzy i gospodarni. Program Partii Demokratycznej będzie przewidywał, że Polska będzie się rozwijała, a nie zwijała, że bezrobocie zamiast rosnąć, będzie małało idt. Oczywiście partia nie będzie ani prawicowa, ani lewicowa, bo jak pisał inny z klasyków polskiego bełkotu politycznego z po-

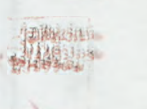
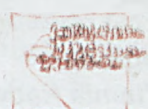
czątku lat '90: „prawica, lewica, kwaśne mleko” - wszystko to tylko etykiety, a przecież chodzi o to, by było dobrze, a nie prawicowo lub lewicowo.

Inicjatywę poparli naukowcy, aktorzy i piosenkarze. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, znany genetyk prof. Piotr Węgleński tak stawiał zadania przed nowymi partyjnymi zastępami: „Chcielibyśmy, żeby następny rząd zajął się problemami służby zdrowia, edukacji, bezrobocia, a nie lustracji, afer, rozpamiętywania przeszłości. Takie działania są niekonstruktywne, nie służą dobrze temu społeczeństwu”. Mniej więcej to samo deklarowało przed wyborami SLD, a różnica polega na tym, że SLD nie udało się zrealizować ambitnego planu, bo oszałała z nienawiści prawica zepchnęła światły rząd Belki na tory chorobliwej aferomanii, lustracji rozbijającej spokój społeczny i rozpamiętywania przeszłości, która oszołomom nie pozwala na skoncentrowaniu się na wspólnej przyszłości. Przyszłości, w której ludzie z Towarzystwa mogliby w spokoju pracować nad dobrem naszej ojczyzny.

Motywy antylustracyjne są ważnym elementem zespalającym nowe ugrupowanie. Władysław Frasyniuk grzmiał: „Mówię to do wszystkich anonimowych bohaterów wolnej Polski: w sobie macie przyzwoitość, nie zaglądacie do teczek”.

Inicjatywie z ciekawością przyglądają się i Aleksander Kwaśniewski, i nawet „Trybuna”, która opisuje ją raczej w ciepłych tonach. „Gazeta Wyborcza” z pewnością ją poprze. Tomasz Lis rozważy w swoim programie nową inicjatywę jako szansę dla ucywilizowania polskiej debaty politycznej. Jacek Żakowski będzie walczył z Janiną Paradowską o pozycję lidera w popieraniu. Tylko naród głupi nie rozumie. W sondażu internetowym Wirtualnej Polski 65 procent internautów uważa, że inicjatywa jest skazana na klępkę, a w każdym sondażu opinii społecznej przeważają, i to znacznie, zwolennicy lustracji. Naród nie dojrzał, ale przecież najlepsi pracują nad tym, by się to zmieniło.

(Gazeta Polska. Wydanie z 2 marca 2005 r. nr 9 (606). Przedruk za wiedzą i zgodą redakcji)



BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04
e-mail: solidar2@radom.net
Redakcja, tzt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny

NUMER 618 ZAMKNIĘTO 9.03.2005 r.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska PEKAO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542